

Ustroń: szkoły połączą się z przedszkolami?

Data publikacji: 9.02.2021 19:00

Ustroński samorząd planuje utworzyć cztery zespoły szkolno-przedszkole, w skład których weszłyby cztery szkoły podstawowe oraz sześć przedszkoli. Przeciwni pomysłom burmistrza Przemysława Korcza są rodzice dzieci uczęszczających do placówek.



fot. KR/ox.pl

- Z niepokojem i zdziwieniem przyjęliśmy informację o planowanym przez władze miasta połączeniu ustrońskich przedszkoli i szkół, co faktycznie przesądza o ich pełnej bądź częściowej likwidacji - czytamy w liście otwartym Rady Rodziców Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu. **- Jesteśmy głęboko przekonani, iż cele ekonomiczne, które przyświecają tym zmianom, nie są odpowiednio skalkulowane** - dodaje Rada Rodziców działająca przy Przedszkolu nr 7.

"Mogliśmy nie przyjąć blisko połowy dzieci"

Jednym z argumentów przeciwko planom miasta, przytaczanym w petycjach kierowanych przez rodziców dzieci ustrońskich szkół i przedszkoli, jest skomplikowanie relacji na linii rodzice - dyrektorzy. - **Zapytałem niedawno rodziców z przedszkola nr 7 - ile razy w ciągu ubiegłego roku przedszkolnego, tego przedpandemicznego, mieli Państwo konieczność spotkania się z dyrektorem? Słyszałem odpowiedzi: raz, dwa razy. Jedyne przedstawiciele rady rodziców mówili o częstszych kontaktach, ale to wynika z ich pracy na rzecz przedszkola. Dyrektor nie jest wychowawcą dzieci, ma zwolnienia z godzin dydaktycznych. On zarządza przedszkolem, a od kontaktów z dziećmi są wychowawcy**- mówi w rozmowie z naszym portalem burmistrz Przemysław Korcz.

Podkreśla też, że miasto nie będzie likwidować szkół i przedszkoli. - **Wszystkie placówki pozostają we własnych lokalach. Powtarzam to jak mantrę podczas spotkań i nie wiem, dlaczego rodzice mówią, że burmistrz chce sprzedać obiekty, że chce wyrzucić dzieci z przedszkoli. Z tego audytu, który przeprowadziła firma**

zewnątrzna jasno wynika, że baza będzie za mała - dzieci w Ustroniu ma przybywać, takie tendencje przewiduje GUS. Nie możemy zatem likwidować tych przedszkoli, których już teraz nie mamy tyle, ile by trzeba było - twierdzi.

Skutki zwiększenia się liczby dzieci uczęszczających do szkół i przedszkoli, zdaniem Korcza, pokazała trwająca pandemia koronawirusa. - **Okazało się, że przy ograniczonym metrażu na dziecko - chociaż zalecenia rządowe się zmieniały w ciągu roku - we wrześniu 2020 roku blisko połowy dzieci nie moglibyśmy przyjąć. Dziwię się, że wtedy rodzice się nie zdenerwowali i nie zastanawiali się, co będzie z ich dziećmi** - zaznacza Korcz.

Samorządowiec dodaje też, że planowane zmiany pozwoliłyby funkcjonować placówkom w sytuacji problemów kadrowych. - **Gdyby w Nierodzim działał zespół szkolno-przedszkolny, to nie byłoby konieczności zamykania przedszkola na tydzień z powodu choroby pań pracujących na kuchni. W szkole, która działa nie więcej niż 100 metrów dalej, pracowały panie, które miały do wydania ledwie 1/4 posiłków, bo dzieci uczyły się w domach** - mówi burmistrz.

Blisko pół miliona złotych oszczędności

Audyty miejskiej oświaty miasto przeprowadziło w 2019 roku ([pisaaliśmy o tym tutaj](#)). Jak zaznacza burmistrz, wskazały one "możliwe do podjęcia działania". - **Od tych najbardziej radykalnych, takich jak zamykanie placówek - na przykład szkołę na Polanie czy w Lipowcu - przez łagodniejsze rozwiązania, po najbardziej delikatne, jak właśnie tworzenie zespołów szkolno-przedszkolnych. Miasto Ustroń nie zaproponowało tych radykalnych możliwości - one wprawdzie przyniosłyby największe efekty ekonomiczne, ale społecznie byłyby nie do przyjęcia. Na samym początku, po opublikowaniu wyników audytu powiedziałem, że nigdy nie doprowadzę do likwidacji szkół** - mówi Korcz.

Wyliczenia ustrońskiego magistratu wskazują, że wskutek samej zmiany nazw placówek oraz zmiany organizacji pracy ich dyrektorów i wicedyrektorów, miasto po pierwszym roku działania nowego systemu mogłoby uzyskać oszczędność rzędu **496 tys. zł.** - **Oszczędności wynikające ze zmiany organizacji planuje się przekazać do zespołów szkolno-przedszkolnych na zwiększenie godzin dodatkowych prowadzonych przez specjalistów** - zapewnia miasto [na swoim Facebooku](#):

"To nie jest nowum"

Co ważne, w Ustroniu działa już Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1, w skład którego wchodzi szkoła Podstawowa nr 1 oraz Przedszkole nr 1. - **Rodzice mogą tam zobaczyć, jak ten system działa. Zapytać kolegów i koleżanki, których dzieci do niego chodzą - Ustroń to przecież małe miasteczko. Działają tam Rady Rodziców przedszkola oraz szkoły, każda z nich ma osobne fundusze i się nie łączą. Nie ma zatem utraty autonomii tych Rad. Nawet na siłę szukaliśmy minusów tego rozwiązania, pytaliśmy panią dyrektor Herzyk, która od września tam działa. Mówiła, że nie znajduje takowych** - podkreśla burmistrz gminy.

- **Trzeba więc uczciwie powiedzieć, że w Ustroniu takie zespoły to nie jest nowum - one działają przynajmniej od 10 lat, kiedy powstało przedszkole w działające przy szkole na Polanie. To nie nosi nazwy "zespołu", ale zasada działania jest identyczna** - dodaje.

Korcz wskazuje też, że utworzenie zespołu mogło też przynieść korzyść w obliczu ograniczeń liczby dzieci chodzących do przedszkoli. - **Okazało się, że mając stworzony Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 1, mieliśmy dla dzieci z przedszkola nr 1 - których połowa miała się od września do niego nie dostać - przygotowany oddział w szkole. Gdyby nie było tego zespołu, to nie byłoby to możliwe. Ostatecznie nie skorzystaliśmy z tego rozwiązania, ale one istniało** - stwierdza.

Potrzeba zmian

Jak wskazuje burmistrz Korcz, potrzeba wprowadzenia zmian w ustrońskiej oświacie wynika z podwyżek wynagrodzeń, które były zapowiadane już w 2018 roku. - **Co pół roku wynagrodzenia miały wzrastać. Z wyliczeń jednak nie wynikało, że rosnąć ma też subwencja oświatowa, więc mieliśmy jasny sygnał, że pieniędzy będzie brakować. 43-45% budżetu Ustronia stanowią wydatki na oświatę - to najważniejszy jego element** - twierdzi.

Wprowadzenie nowego systemu, jego zdaniem, nie wpłynie na działalność samych placówek. - **Jakie elementy składają się na jakość opieki w przedszkolu? Po pierwsze - organ prowadzący, który przeznaczają na jego**

działalność pieniądze i po drugie - kadra, która tam pracuje. Ja mam zamiar dokładać pieniądze z budżetu na ten cel, jeśli się będzie dało. Mam też nadzieję, że personel nie zacznie pracować gorzej tylko dlatego, że zatrudniać go będzie zespół, a nie przedszkole - to nie ma żadnego znaczenia - mówi.

Wylicza też korzyści takiego rozwiązania. - **Można je zobaczyć przy organizowaniu wydarzeń dla takich większych placówek - im więcej dzieci, tym można otrzymać bardziej atrakcyjną ofertę. Podobnie jest z, na przykład, ofertami ubezpieczenia. Przez 10 lat byłem przewodniczącym Rady Rodziców i wiem, że firmy z tej branży stawkę dostosowują do ilości osób objętych polisami** - podkreśla Korcz.

Cel - bon oświatowy

Włodarz gminy otwarcie przyznaje, że chciałby wprowadzić w Ustroniu tak zwany bon oświatowy. - **Sprowadza się on do tego, że do każdego dziecka przypisuje się pewną kwotę, która jest rozpisana na procenty etatów: administracyjnego, pomocniczego, dydaktycznego etc. Właśnie ten bon, wynikający z sumy uczniów w szkole, daje jasne wytyczne dyrektorowi jakim personelem ma dysponować. Ten model funkcjonuje w niektórych dużych miastach i się sprawdza, jednak aby do niego dojść, trzeba system ujednoczyć. Teraz mamy na przykład sytuację, że w jednej szkole podstawowej pani sprzątająca na swoim etacie ma do posprzątania 300 metrów kwadratowych, a w innej szkole ta sama pani, za te same pieniądze musi posprzątać 500 metrów kwadratowych. Aby można było sprawiedliwie te środki rozdzielać, trzeba system ustandaryzować** - wyjaśnia.

System ten miałby też pozwolić wygenerować oszczędności dla miasta, przy zwiększeniu wynagrodzeń nauczycieli. - **Ja nikogo zwalniać nie będę. Starsi nauczyciele jednak przechodzą na emerytury i takie ruchy będą wpływać na ten system. Nie trzeba będzie zatrudniać nowych osób, ponieważ będzie trzeba jedynie rozdysponować dodatkowe godziny dla tych nauczycieli, którzy już pracują. Nie wiem, czy rodzice sobie zdają z tego sprawę, ale dla systemu oświaty godzina ponadwymiarowa jest tańsza, niż zwykła godzina. Można więc zaryzykować twierdzenie, że po dokonaniu tych zmian nauczyciele będą zarabiać jeszcze więcej, niż obecnie, a miasto na tym troszkę zaoszczędzi** - dodaje.

Burmistrz o planach łączenia szkół i przedszkoli mówił też ostatnio w wywiadzie, który przeprowadziła Marta Szymik: [Rozmowa z Burmistrzem Ustronia Przemysławem Korczem](#)

KR